

## Co słycać

Przede wszystkim słycać, że to jest numer 10 *M-S-N*. Jest to zatem jakaś okazja, by spróbować ogarnąć działalność OKM jednym spojrzeniem. Spróbujmy.

Nic nie zisćilo się z projektów OKMu-institucji. Nie ma pałacu, ale czy, gdyby był, miałby wielu stałych mieszkańców? W żaden sposób nie ustabilizowaliśmy się jako naturalna część siedleckiej *Alma Mater*, ale czy nie lepsza jest sytuacja, gdy popierają naszą działalność ci, którzy ją cenią (a takich jest w Siedlcach wielu), a nie ci, którym zostaliśmy narzuceni z dobrodziejstwem inwentarza?

Nie istnieje też jakaś jedna, wspólna praca członków OKM. Robimy różne rzeczy związane z ideą kultury matematycznej w większym lub mniejszym (czasem nawet znikomym) stopniu. Ale to nie szkodzi. Tak się jakoś składa, że ruch na rzecz kultury matematycznej rośnie. Co więcej, wielu ludzi uważa, że warto tę działalność uprawiać z nami. Należy odnotować już czwartą dużą Szkołę Matematyki Poglądowej organizowaną przez nauczycieli warszawskich oraz pierwszą taką szkołę zorganizowaną w Nisku przez nauczycieli tarnobrzeskich (brawa dla p. Marii Borowskiej, która była inicjatorką tej Szkoły). Jest też ciągle wiele jednodniówek, ale te chcemy (powoli) zacząć przekazywać w ręce następnego pokolenia ludzi matematycznej kultury.

Mamy też, dzięki uprzejmości Uniwersytetu Jagiellońskiego, swoją uczelnię – Nauczycielskie Kolegium Matematyczne w Nowym Sączu. Uczymy tam nie tylko matematyki, lecz także muzyki i wychowania fizycznego. Bardzo ładnie wypadła inauguracja, która odbyła się 3 października, a była tak podniosła, że nawet kazanie, wygłoszone tegoż dnia wieczorem w nowosądeckiej Bazylice Mniejszej, nawiązywało do wykładu inauguracyjnego. Praca zresztą też wygląda ładnie i poważnie. Dyrektorem naszej uczelni jest Zofia Muzycka.

Udało się też ustalić zasady współpracy z kadrami pozostałych ośmiu Kolegiów Matematycznych, a gdy to już zaczęło działać, uzyskaliśmy dla zespołu Kolegiów uprawnienia co do podejmowania decyzji dotyczących programów nauczania w tych Kolegiach, jak też uprawnienia wizytacyjne. Jesteśmy więc jedynym, na prawdę demokratycznie działającym zespołem w ramach całej struktury kształcenia nauczycieli – zapraszamy w nasze ślady.

Włożyliśmy też wiele pracy w nadanie właściwego kształtu tzw. minimum programowemu z matematyki – chodzi o tę część wykształcenia, którą gwarantuje Państwo (bo, gdyby dotychczasowa tendencja *Państwo jest jak PKP – za nic nie ponosi odpowiedzialności i za to każe sobie płacić* utrzymała się, to chyba jednak byłoby zbyt pięknie, nawet jak dla naszych polityków). Nie uchylamy się od odpowiedzialności za wynik (ale radzimy też zajrzeć na trzecią stronę okładki).

I tym sposobem wtykamy swój nos we wszystkie matematyczne sprawy, bo i o samej matematyce-naucze nie zapominamy, czego dowodem była choćby letnia Szkoła *Anomalie wymiarowe*. Była to w opinii wielu bywalców najlepsza z przeprowadzonych dotychczas Szkół. A poza tym, w kilku odczytach – naprawde poglądowych – przedstawione były rezultaty (ważne rezultaty) sprzed kilku zaledwie miesięcy.

Jest więc dobrze, choć zupełnie inaczej, niż być miało. I jak widzimy takich, którzy podsumowują swoje dokonania chwalać się, że jest tak właśnie, jak miało być, czyli źle, to czujemy bardzo sympatyczny komfort psychiczny.

M.K.